№ 73. Środa, dnia 15 września 1915 roku. ROK XXX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25
Numer pojedynczy kop. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.
Nekrologi za wiersz kopiejek 20.
Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.
Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Bronisław Prybe.

ARTYKUŁY EKONOMICZNE.

III.

Natura nie wszędzie jednakowo hojnie rozdzieliła swe bogactwa. Są kraje pod pewnym względem bogate, upośledzone pod innym. Odnosi się to do bogactw geologicznych, do gruntu, klimatu, wogóle do wyszystkich warunków naturalnych.

Gospodarstwo naturalne w danym kraju rozwinąć się może jedynie w granicach warunków naturalnych.

W gospodarstwie tem człowiek przedewszystkiem korzysta z tego, co mu łatwiej przychodzi: myśliwstwem zajmuje się na terenach lesistych, rybołówstwem w okolicach wielkich wód. Z biegiem czasu, czy wskutek zubożenia terenów zwierzynnych, rybnych, czy wskutek różniczkowania potrzeb, czy to wskutek innych przyczyn, człowiek rozszerza działalność gospodarczą, zwraca się i do innych darów natury, ale rzecz prosta, znowu do najłatwiej dających się wykorzystać. Dzieje się zupełnie tak samo, jak z gruntami: od najlepszych do najgorszych.

Tą drogą powstają nowe działy.

O ile naród, wskutek jakichbądź powodów, działalności swej gospodarczej nie różniczkuje, stopniowo wyczerpują się eksploatowane działy, a narodowi grożą wypływające stąd konsekwencje.

Trzeba tu podkreślić, iż im mniej działów w gospodarstwie, tem więcej narażone jest ono na klęski ogólne, tem mniej zabezpieczona jest ludność.

Badanie warunków naturalnych (klimatu, gruntu i t. d.) jest niezmiernie płodne w następstwa. Wszak wprowadzenie nowych roślin lub zwierząt, hodowla na danym kawałku tych lub innych roślin (krzew winny, kukurydza, drzewa owocowe), prace aklimatyzacyjne, wszystko to zależy właśnie od poznania warunków.

Idąc po drodze naturalnej (odpowiedniości terenów) Polska stała się rolniczą.

W samej rzeczy, 70% ogółu przestrzeni stanowią: rola, łąki i pastwiska. Ludność rolnicza stanowi około 7 mil, (66% ogółu ludności)—Królestwo Polskie ustępuje pod tym względem jedynie Rosji (87%).

Jeśli przyjmiemy pod uwagę, że w przemyśle pracuje około 300 — 350 tysięcy ludzi zaledwie, że około 800 tysięcy włościan jest bezrolnych, że tysiące ludzi emigruje na sezonowe zarobki wskutek *braku* pracy na swej ziemi, jeśli uwzględnimy, że rolnictwo tak bardzo zależy od wpływów atmosferycznych, to przyznać musimy, że ta jednostronność, pomimo postępu w rolnictwie, ujawnionego w ostatnich czasach, stawia często na kartę bilans handlowy Królestwa.

Tem jaskrawiej uwydatnia się słaby rozwój specjalnych działów w rolnictwie naszem (sady, ogrody, hodowla drobiu, nierogacizny, nasiennictwo i przemysł, jak krochmalnie, młyny, eksploatacja torfu, przemysł drzewny i t. d.) i brak organizacji zbytu produktów.

Postęp maszynowy w rolnictwie powoli wydziedziczy pracę. Dokąd pójdą robotnicy rolni?

Przykład ten świadczy, że myśl gospodarcza narodu ma przed sobą zagadnienia bardzo poważne.

Może ktoś powiedzieć: wszak mamy swój przemysł. Tym odpowiem, że przemysł ten przeważnie do nas nie należy, w reszcie przykład objaśni: w całym przemyśle Królestwa tkwi ½ miljarda kapitału zakładowego, a wartość samej tylko roli w Królestwie, licząc po rb. 200 za morgę, stanowi 2½ miljarda.

Warunki naturalne wpływają i na samego człowieka, na jego zdrowie, siłę, odwagę, przedsiębiorczość, wytrwałość i t. d., stwarzają pewien typ.

Są szczęśliwe kraje, gdzie ludność uposaża sama natura w tężyznę. Z gór i nad morzem otwierają się szerokie horyzonty, buja wyobraźnia, biją impulsy ku wolności...

Królestwo nie posiada ani gór, ani morza, zajęcie na roli nie sprzyja rozwojowi dzielności, wprowadza bierność w duszę, poddanie się losowi.

Już ludy starożytne udzielały dużo miejsca wychowaniu fizycznemu (Grecy, Rzymianie) dla celów wojennych.

W nowszych czasach szczególną uwagę na wychowanie fizyczne zwróciły narody północno-europejskie. Np. w Danji instytut gimnastyczny istnieje już od r. 1799, gimnastyka stała się obowiązkowym przedmiotem nauczania we wszystkich szkołach męskich od r. 1814, a w żeńskich od r. 1895.

Pjonjer wychowania fizycznego w Danji, Peterson, nadał mu szeroki i właściwy zakres. Zrozumiał on, że gimnastyka rozwija nietylko siłę, ale i zręczność, odwagę, bystrość umysłu, wzbogaca ciało i duszę. To też gimnastyka obejmuje tam wszelkiego rodzaju sporty i ćwiczenia, wycieczki i t. p. Tak pojęta gimnastyka potrzebną jest i naszemu chłopu. Takiej gimnastyki u nas nie da się zaraz wprowadzić: brak fachowców. Jednakże, gdyby zasada uznaną była, wprowadzenie wykładów gimnastyki w seminarjach nauczycielkich i t. p., mogłoby się urzeczywistnić w krótkim stosunkowo czasie.

Te warunki, których nam odmówiła natura, otrzymalibyśmy drogą sztuczną.

W Królestwie Polskiem, w szkołach średnich polskich gimnastyka i pewnego rodzaju sporty są dopiero tolerowane. Dużo pozostaje tu do zrobienia.

Szkoła powinna kształcić bogatą wyobraźnię dziecka, dotąd zabijaną formułami, a ulegając naturalnej potrzebie dziecka wyładowania energji w ruchach i zbytkach, ująć je w karby obowiązkowego nauczania. Wycieczki przyrodnicze, historyczne i matematyczne w połączeniu z ćwiczeniami na świeżem powietrzu wzbogacą głowy i zdrowie, dadzą ochotę do *czynnego* życia.

Ileż krasy ujrzy dziecko w naturze, jak odczuje drogie nam wspomnienia, jak wyraźnie uplastyczni to sobie, a obejmie żywo, bo przyśpieszonem tętnem krwi.

Nauczyciel stanie się przyjacielem, szkoła drogiem wspomnieniem najpiękniejszych lat życia.

Czyżby na zapoczątkowanie sprawy nie mogło miasto wybudować urządzenia gimnastyczne w Nowym ogrodzie na placu dla muzykantów obok kwietnika?

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikat z dnia 13 b. m. Wojska feldmarszałka Hindenburga robią postępy nad Dźwiną. Linja kolejowa Wilno—Dźwińsk w wielu punktach zajęta. Natarcia trwają na wschód od Grodna. Nad Zelwianką kontr-ataki rosyjskie odparto i wzięto 3.300 jeńców do niewoli. Wojska ks. Leopolda Bawarskiego w dalszym pochodzie wzięły 1.000 jeńców. Wojska jen. Mackensena pokonały opór przeciwnika na całym froncie i posuwają się w kierunku Pińska.

Komunikat z d. 14 b. m. Między Dźwiną i Wilją (na północo-zachód od Wilna) i na wschód od Olity wojska niemieckie robią dalsze postępy—wzięto 5.200 jeńców, 1 armatę, 17 wozów amunicyjnych, 13 karabinów maszynowych i dużo innych zdobyczy. Na innych frontach dalej pochód-zwycięzki.

Na zachodnim froncie.

Komunikat z dnia 13 b. m.: Ostatniej nocy odbył się napowietrzny atak na fortyfikacje Southand'u.

Z MIASTA.

Szpital dziecięcy pod wezwaniem św. Stanisława. Egzekutorowie testamentu ś. p. Kazimierza

List Legjonisty Radomianina

(pisany z drogi do przyjaciela).

Kochany Stefanie!

Po tygodniowym, dość uciążliwym marszu znalazłem chwilkę czasu, by tych kilka słów do ciebie skreślić. Niewiele czasu minęło od rozstania się mego z Radomiem — a już nagromadził mi się cały potężny arsenał wrażeń,— tak potężny, że gdy jak teraz, chcę się nimi z kimś podzielić, to trudno mi wybrać od czego zacząć.

Po słońcu, po skwarze piekielnym, ale raźno zawsze, z huczną zawadjacką piosenką na ustach mijaliśmy te smutne obecnie strzechy polskie. Od czasu do czasu zawadziliśmy o dwór jakiś, gdzie nas witano już naprzód, tak na rachunek przyszłości, jako jakichś walnych bohaterów. My za przyjęcie dziękowaliśmy dawno niesłyszaną piosenką, od której naszym gospodarzom czasem łzy w oczach stawały, czasem jakieś nowe wolne słowo się wysuwało. A wszędzie po drodze rosła w siłę nasza gromadka i po kilku dniach podwoiła się nawet. Ot, zobaczył nas kurzem, potem pokrytych, zmęczonych, ale śmiele wędrujących z „chroniczną" już piosenką, i tak jakoś „swojo" w siwych mundurkach wyglądających, chłopak wiejski jeden, drugi — popatrzył, chwilę pomyślał i bez wielkich ceregielów z rodzinną wioską się rozstał, by z nami pospieszyć w dal, na trudy, boje. I tak szły te chłopskie syny, szły własnym swoim twardym, a mocnym odruchem,—szli sami... Ogromna prawda i świadomość tej jednej prawdy bije od tych naszych siwych gromadek strzeleckich; exemplum i dowód zarazem nasz marsz przez wsie, skąd wciąż powiekszały się nasze szeregi — bez agitacji, bez namów i przekonywań, bo tego teraz, jak ja naprzykład anibym się podjął, jeno tak właśnie szczerze, nakazem własnym.

Za nami szły błogosławiące, ufne jakieś szepty, goniły nas i prześcigały ginąc, rozpraszając się hen, gdzieś daleko na lasów skrajach, na wioskowych kopcach granicznych.

Dochodziliśmy już do Wisły. Od rzeki dzieliła nas przestrzeń jakichś 2 do 3 kilometrów. Ja wtedy przebiłem sobie nogę i wskutek tego jechałem na tyłach oddziału na wozie. Droga prowadziła przes las. Oddział nasz opuścił się drogą, wiodącą w dół; poprzez gęstwinę krzaków i liści migotały w słońcu lufy manlicherów, szarzyły się siwe kapoty, rozgłośnem echem szła po lesie tęskniąca piosnka. Cały nasz oddział minął jakąś małą gromadkę chłopów, leżących w lesie niedaleko drogi. Gdym do nich dojeżdżał z wozami, ujrzałem chłopa opalonego w sukmanię, stojącego tuż przy drodze z wzrokiem wpatrzonym w odchodzący oddział, jak w jakiś niezawodny ratunek, w zbawienie. Tak samo zwartym, skupionym wzrokiem chłop patrzy tylko w chwili jakiegoś swego modlitewnego uniesienia w kościele, na krzyż...

„Daj Wam Boże, drogę szczęśliwą i niech wam w zwycięstwie pomaga, byście nam kraj wolnym przynieśli, bracia kochani"...

Drżał chłopu głos, drżała wyciągnięta ręka błogosławiąca, a wiatr leśny życzenie niósł za nami, szło eho z nami przez wszystkie wioski i albo nas do tego naszego zwycięstwa doprowadzi, albo—zresztą, wiemy tę drugą możliwość.

Dobrego życzyli nam wszędzie, ale to proste, szczere—jak szczere!—chłopskie życzenie nazawsze wryje mi się w pamięci. W Kazimierzu np. obywatelki tamtejsze udekorowały nas kwiatami, wyprowadziły za miasto i koniecznie nakazywały, byśmy im króla po wojnie przynieśli. Gdzieindziej znów jakieś zakonnice nas podejmowały i namawiały, by jeno modlić się i szkaplerze nosić, to nam nic nie będzie.

Takim tedy trybem przemierzaliśmy przestrzenie, teraz zaś, jutro lub pojutrze idziemy już na front wprost do brygady; tam będziem się jeszcze jakiś czas ćwiczyć, a za 3, 4 tygodnie pójdziemy do boju. Cześć! *Max.*

Staniszewskiego złożyli do kasy szpitala tytułem zapomogi rb. 500 i przyrzekli wkrótce dodatkowo złożyć jeszcze rb. 500. Fundusz ten powinien posłużyć do rozszerzenia działalności tej pożytecznej, a tak niezbędnej w mieście instytucji dobroczynnej. Dopóki nie stanie w mieście naszem zapowiedziany obszerny i zbudowany według najnowszych wymagań hygieny i techniki szpital dla dzieci imienia hr. hr. Ożarowskich (tylko wojna przeszkodziła powystąpieniu do budowy), ten skromny szpitalik pod wezwaniem św. Stanisława musi zaspokajać potrzeby uboższej ludności m. Radomia.

Nieporządek na ulicach. Mieszkańcy naszego miasta uskarżają się na nieporządek, jaki od pewnego czasu dotkliwie daje się odczuwać przed domami na ulicach Radomia. Ulice zwykle nie są zamiatane, a jeżeli który z gorliwszych stróżów poczuje się do obowiązku zamiecenia ulicy, czyni to bez uprzedniego ich polania, wskutek czego podnoszą się tumany kurzu, który bezkarnie wciska się do płuc przechodniom, lub do sklepów, pokrywając towary warstwą pyłu, co naturalnie wpływać dodatnio na zdrowie nikomu nie może. Sprawę tę polecamy pamięci Komisji Sanitarnej, której obowiązkiem jest troska o zdrowie mieszkańców.

Żniwa w 1915 r. C. i K. Zarząd wojskowy wydaje niniejszem szereg zarządzeń, dotyczących obrotu zbożowego, a mających na celu, aby: 1) Zboże potrzebne dla wyżywienia ludności i bydła aż do żniw w r. 1916 pozostało w kraju. 2) Zapobiedz brakowi środków żywności i śrubowaniu cen w górę przez nieuczciwych spekulantów. 3) Aby pozostała nadwyżka zboża, mogła być sprzedawana bez kosztów pośrednictwa tutejszemu C. i K. Zarządowi wojskowemu. W tym celu ustanawia się:

I. Zakaz wolnego handlu zbożem i mąką.

Wolny handel zbożem i mąką jest zakazany. Niewolno zatem aż do dalszego odwołania sprzedawać lub kupować zboża, mąki i t. p. bez wyraźnego zezwolenia pisemnego C. i K. Komendy obwodowej. Wywóz zboża, mąki i otrąb z obwodu Radomskiego jest również niedozwolony. C. i K. Komenda obwodowa ustanowi stowarzyszenia lub też zaufania godne osoby, którym poruczy się pieczę około wyżywienia ludności i zwierząt domowych w samym powiecie Radomskim. Stowarzyszenia te, lub osoby otrzymają ściśle określone legitymacje, na podstawie których upoważnione zostaną do zakupna zboża, mąki lub otrąb.

II. Obowiązek zgłaszania.

Należy uskutecznić co do zbioru: pszenicy, żyta, posładu, jęczmienia, owsa i kukurydzy, dwa zgłoszenia: A) W pierwszym zgłoszeniu należy jeszcze przed wymłóceniem podać przypuszczalną ilość zboża w korcach, a to najdalej do 8 dni po zwiezieniu i złożeniu zboża w stodole. Postępowanie przytem jest następujące; a) Wieśniacy zgłaszają ilość zapasów u sołtysa, który zgłoszone zapasy wciąga do protokółu zgłoszeń i protokół ten oddaje wójtowi gminy; b) Właściciele dóbr uskuteczniają zgłoszenia swoich zapasów na kartach zgłoszeń, które oddają bezpośrednio wójtowi gminy. B) Drugie zgłoszenie należy uskutecznić wciągu tygodnia po wymłóceniu każdych 100 centarów metrycznych ziarna, a o ile ogólny zapas nie wynosi 100 cetnarów metrycznych, po ukończonej młócce. Zgłoszenia te należy uskuteczniać co tydzień. Dla robót statystycznych do A) i B) należy w każdej wsi dodać sołtysowi dwóch mężów zaufania.

III. Sposób wykonania:

Zboże pochodzące z nowego zbioru ma służyć w pierwszym rzędzie: a) Dla wyżywienia ludności; przyczem liczyć się będzie 600 gramów (1½ funta rosyjskiego) na głowę codziennie. b) Jako karma dla koni—przyczem liczyć się będzie 2 kilogramy (5 funtów rosyjskich) na konia codziennie. c) Jako ziarno na zasiew. d) Celem zaopatrzenia browarów i gorzelń. Dla tych będą przeznaczone odpowiednie kontyngenty. Pozostała nadwyżka zboża nie przeznaczona do celów powyżej wymienionych zostanie według wskazówek objęta przez magazyny C. i K. Komendy obwodowej. Za dostarczone do magazynów zboże wystawiać się będą poświadczenia, na podstawie których kasa C. i K. Komendy obwodowej, **wypłaci natychmiast należytość w gotówce.** Jak widać z tych przepisów, ilość zboża którą ludność potrzebuje dla swego użytku, zostanie jej nadal pozostawiona. Jedynie w miejsce pośredników, którzy w zwykłych warunkach nadwyżkę zboża kupowali, wstępują obecnie magazyny tutejszego C. i K. Zarządu wojskowego, które producentowi wypłacą cenę gotówką, tak jak inni kupcy. Należytość za zboże wypłaci się według cen maksymalnych, które zostaną publicznie ogłoszone. Dalsze zarządzenia tak co do magazynów, jak i sposobu dostawy i objęcia zboża, jak również w sprawie aprowizacji miast, zostaną wydane w najbliższym czasie.

IV. Postanowienia karne.

Kto zaniedba zgłoszenia przepisanego do Art. II, lub podaje nieprawdziwe daty, albo przytem współdziała, będzie karany przez C. i K. Komendę obwodową karą pieniężną do 5.000 koron lub aresztem do 6 miesięcy, o ile czyn ten nie podlega karze dłuższej. Interesy zawarte wbrew postanowieniom niniejszego rozporządzenia są nieważne. Zboże i wyroby młynarskie kupione lub sprzedane wbrew zakazowi i cena kupna za nie, ulegają konfiskacie i będą użyte przez Komendę obwodową dla wyżywienia ludności.

Radom, dnia 10 września 1915 r. C. i K. Komendant obwodowy *Pułkownik von Matuschka.*

Listy do odebrania w Komitecie Obywatelskim miasta Radomia. Ślifirska Zofja — Żelazowice, Selmaj Stanisław — Solec, Selmaj Bronisława — Solec, Sroczyńska Anna — Staszów, Stempień Antoni Radom, Strzelczyk Antonina—Krempa, Stępień Katarzyna Mszadla Nowa, Skorża Jan — Radom, Szeląg Ludwika—Kowalkowice, Stefanek Tekla — Boiska, Stempień Stanisław — Dziurów, Sosińska Agnieszka — Słowiki, Sokołowski Jan — Guzów, Sońta Katarzyna — Chotcza, Slik Leonora — Jastrząb, Strzałkowska Marjanna — Marysin, Stasica Marjanna — Wolica, Staroń Anna — Łoniów, Szczepanek Jędrzej — Gracuch, Sykurska Marjanna—Sobień, Szcześniak Marjanna—Prawencin, Strusińska Helena—Radom, Szwed Hipolit—Majków, Strzelczyk Jan—Grabowola, Szumla Marcin — Czekarzowice, Skotarek Maciej—Walentynów, Sobuń Katarzyna—Wola Solecka, Skorża Michał—Zatopolice, Siwak Franciszek—Karczunek, Sosnowska Stanisława—Stawicka Wola, Taler Stanisława—Czerwony most, Tomtas Jan — Wysoczki małe, Tkaczyk Helena — Wyszmontów, Trześniewska Anna—Malice, Wrzosek Zofją—Zychożyn, Wiliński Edward — Legenzów, Wilk Wojciech —Łukawa, Wąsik Szczepan — Atalin, Walaszczyk Marjanna — Chechły, Wrótniak Rozalja — Oblasy Księże, Wołonkiewicz Tomasz — Mroczków, Wójcik Balbina—Godów, Wójcik Marjanna — Tymienica Stara, Wesołowska Antonina — Sucha, Wojtal Jan—Aleksandrów, Żarłak Mikołaj — Anielin, Ziemba Jan—Pentkowica, Zieliński Antoni—Pomorzany, Zych Józefa —Ksawerów, Zalewska Marja — Ostrów, Ziółkowski Jan—Dąbrówka Zabłotna, Żabczyński Szczepan — Zawały, Żońca Jan—Błaziny, Zugaj Tekla—Polaniec.

Ofiary. S. G. ze szkładek bezimiennych na rzecz „Ligi Kobiet polskich" rb. 2 kop. 30.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Z Koneckiego. (Kor. włas. „Gaz. Radoms."). Z ogólnej depresji społecznej zaczyna się już dźwigać życie obecnego obwodu Koneckiego i poczyna się jakiś ruch na pewnych placówkach organizacji społecznej.

Oto powstała w Końskich „Liga Kobiet" podjęła pracę narodową i kulturalną, urządza kursa dla analfabetów, zabiega by zorganizować szkołę średnią i z szeregu atrakcji sezonowych: dnia sprzedaży kokardki narodowej, loterji fantowej — zbiera fundusze na dalszą organizację. W tym samym okresie funkcjonują z dużą żywotnością organizacje „Ligi" w Stąporkowie i Chlewiskach. Taką tą pracą przebija się szaniec oportunizmu społecznego i buduje się pomost między narodem i „Legjonami". Ogólne zaniedbanie kulturalne całej tej okolicy jest uderzające.

Nieliczne szkoły ludowe gminne są opuszczone przez nauczycieli; z prywatnych jedynie pensja w Końskich i fabryczne w Stąporkowie i Chlewiskach są już czynne. Odczuwa się ogólnie brak personelu nauczycielskiego dla okolicy. W Końskich już urzęduje inspektor okręgowy szkolny i organizuje szkolnictwo ludowe w w gminach.

Staje się konieczną potrzeba powszechnego nauczania, a z tem powiększona sieć szkolna. Przecież tymczasem wypada tylko jedna szkoła na gminę o powieszchni 14 do 20 tysięcy i więcej morgów, z wioskami daleko odsuniętemi od siebie a zaludnionemi gęsto.

Zniszczenie wojenne objęło stosunkowo nie wielką przestrzeń powiatu, najbardziej zniszczona jest okolica w kierunku Przedborza, najwięcej wieś Fałków.

Więcej, niż zniszczenie wojenne, na dobrobycie ludności, odbija się zastój ekonomiczny z powodu nieczynności fabryk. Wielkie piece z powodu wygaśnięcia nie prędko mogą podjąć pracę, a kopalnie czas niszczy. Obfita w dobrą rudę kopalnia „Stara Góra", własność fabryki Stąporkowskiej, w tym miesiącu zalana jest wodą, choć był to trzynaście miesięcy utrzymywana była bez produkcji, w porządku, kosztem kilku dziesięciu tysięcy rubli.

A jednak wiemy dobrze, że popyt na rudę krajową wzrasta szybko i ceny są już w czwórnasób wyższe, niż w roku zeszłym, i obecnie z otwarciem ruchu towarowego na linjach południowych od Skarzyska, przemysł żelazny mógłby być wznowionym. Zakłady Starochowickie podobno mają być uruchomione, a dowóz koksu przez rząd austrjacki ma być ogólnie ułatwiony.

Dotychczas jednak cały tutejszy przemysł żelazny miał wybitne cechy obcości, i założenie i kapitał pod firmą krajową były obce, a produkcja cała w zupełnej zależności od rosyjskiego syndykatu. I teraz cały ten zastój ekonomiczny trzyma na uwięzi tylko ta zacofana i charakterystyczna tradycja handlu ze Wschodem.

Jeżeli unarodowienie przemysłu, czerpanego z bogactw naturalnych kraju, nie będzie już teraz choć w szczegółach podejmowane, to znów w przyszłości przemysł ten wpadnie w obce ręce. A zbiedzona ludność czeka pracy.

Stan robót polnych jesiennych w gminach Niekłańskiej, Bliżyńskiej i Duraczowskiej pozostawia wiele do życzenia, choć ze strony komendy obwodowej wyszedł surowy rozkaz jaknajszybszego zakończenia pracy rolnej na rok przyszły. W miejscowościach fabrycznych ludność z przyzwyczajenia, mimo wszystko, zwleka z tą pracą, choć wszelkiego rodzaju rekwizycje nie dotknęły zbytnio okolicznych wiosek i tylko spekulacja wywozu zniszczyła miejscowy dobytek. Niedawno powiat objeżdżał profesor rolnictwa uniwersytetu krakowskiego dr. Rogójski, zbierając materjał do publikacji i pomocy rządowej.

Wrzesień. *E. Z.*

Z KRAJU.

Z Warszawy. Sądy polskie w Warszawie trwały 37 dni, pozostała pamiątka tego krótkotrwałego szczęśliwego okresu w formie tablicy wmurowanej w pałacu Krasińskich z następującym napisem: „Polskie sądy obywatelskie urzędowały od d. 5 sierpnia do 11 września 1915 r."

Obecnie w pałacu Paca mieścić się będzie sąd wyższy, którego siedzibą poprzednią był Kalisz. Sąd wyższy urzędować będzie w Warszawie, kompetencja jego rozciąga się na cale jenerał-gubernatorstwo. Do ustawy sądowej obowiązującej na lewym brzegu Wisły, przy rozciągnięciu jej obecnie na Warszawę, wprowadzono pewne zmiany, przedewszystkiem: na urzędy sędziowskie mogą być powoływani, oprócz osób mających kwalifikacje, wymagane przez prawo niemieckie, i ci, którzy przed okupacją na okupowanym terenie byli czynni jako sędziowie lub adwokaci przysięgli. Następnie zmieniono kompetencję sądów gminnych. Podlegać będą ich jurysdykcji w sprawach majątkowych spory jedynie o przedmiocie przewyższającym swą wartością 100 rb., przyczem w sporach do 500 rb. decyzje ich są bezapelacyjne. Jako język sądowy uznane są: niemiecki i polski.

Z ROSJI.

Wpływy Dumy w Piotrogrodzie wzrastają z dniem każdym, obejmując niedawno stworzony z większości Dumy blok stronnictw politycznych. Blok ten żąda: amnestji politycznej, zmiany kursu polityków Finlandji i rozszerzenie praw o związkach. Żądania te zostały przedstawione prezesowi ministrów przez ks. Lwowa. Walka bloku z rządem przybrała ostre formy. Żądania większości dumskiej są postanowione w formie ultimatum; rząd rosyjski powienien się liczyć z głosami przedstawicielstwa narodowego, w przeciwnym wypadku zostanie usunięty od steru.

O upadku w. księcia pisze prasa duńska: „zrozumiałem jest, że po upadku 12-tu fortec rosyjskich Cesarz dał upaść w. księciu Mikołajowi jako naczelnemu wodzowi. Czy przyjęcie dowództwa przez Cesarza wywoła odwrócenie się szczęścia wojennego? Bóg zwycięztwa jest po stronie silnych armji, i zachodzi pytanie. czy rosyjski nowy minister wojny będzie mógł dostarczyć nowych dostatecznych sił wojskowych do dyspozycji Cesarza i szefa sztabu gen. Aleksiejewa.

Prasa szwedzka, nawet sprzyjający Rosji „Socialdemokraten" pisze, że opowiada to rosyjskiemu charakterowi wynajdywanie pojedyńczych kozłów ofiarnych, za niepowodzenia, której przyczyny leżą w grzechach zgniłej biurokracji.

Wszystkim Łaskawym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ukochanej naszej

ANULKI GRODZIŃSKIEJ

serdeczne „Bóg zapłać"

Babka, Rodzice, Rodzeństwo.

W dniu 26 sierpnia 1915 r., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zgasła w kwiecie wieku w 19 wiośnie życia nasza najukochńasza koleżanka b. p.

HELENA GELBLUMÓWNA

W zmarlej straciliśmy najserdeczniejszą koleżankę, której pamięć nigdy nie zostanie zatartą w sercach naszych. Zrozpaczonym tym ciosem: ojcu i siostrze zmarłej wyrażamy nasze najserdeczniejsze, najgłębsze współczucie.

Grupa koleżanek.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Za pozwoleniem cenzury wojennej. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**